Babie lato pajączka Patryka

wydrukowano dnia: 06.10.2026

COPYRIGHT © ADB 2026

Czy wiecie, dzieci, co to jest babie lato?

Jeśli nie wiecie, posłuchajcie bajki o małym pajączku Patryku.

Mieszkał on na łące, wśród wysokiej trawy. Mimo że był bardzo mały, był też niezwykle pracowity. Całymi dniami snuł pajęcze sieci. Budził się wcześnie rano i gdy tylko pierwsze promienie słońca przebijały się przez źdźbła trawy, Patryk zabierał się do pracy.

Minęło lato i zaczęła się jesień. Wrześniowe poranki często były chłodne, a na liściach trawy pojawiały się kropelki rosy. Nie zniechęcało to jednak pajączka. Mimo że zziębnięte nóżki ślizgały mu się po mokrej trawie, Patryk wspinał się na najwyższe źdźbła i rozciągał między nimi swoje sieci.

Uwielbiał spoglądać z góry na całą łąkę i podziwiać rozpięte wokół pajęczyny. Najpiękniej wyglądały o poranku, kiedy osiadały na nich maleńkie krople rosy. Wtedy każda sieć przypominała naszyjnik utkany z delikatnych nici i ozdobiony setkami błyszczących pereł.

Ten niezwykły widok zachęcał Patryka do jeszcze cięższej pracy. Jego marzeniem było zobaczyć pewnego dnia całą łąkę usłaną takimi perłowymi naszyjnikami.

Pracował już wiele tygodni i efekty jego wysiłku były doskonale widoczne. Zbliżał się właśnie do końca swojego niezwykłego dzieła. Została mu do wykonania jeszcze tylko jedna, największa sieć. Musiał ją rozpiąć pomiędzy najwyższymi źdźbłami trawy, które górowały nad całą łąką.

Zadanie nie było łatwe. Trawa kołysała się na wietrze, źdźbła nieustannie wyginały się, zbliżając i oddalając od siebie. Patryk wiedział, że musi zrobić wyjątkowo mocną i gęstą sieć.

Z wielkim trudem próbował połączyć dwa najwyższe źdźbła. Kilka razy nici pękały i pajączek musiał zaczynać pracę od początku. Nie poddawał się jednak.

Po wielu próbach jego wysiłek zakończył się sukcesem.

Powstała największa, najmocniejsza i najwyżej rozpięta sieć na całej łące.

Patryk wszedł na jej środek, aby wreszcie spojrzeć z wysokości na swoje dzieło. Niestety, praca nad ostatnią pajęczyną zajęła mu cały dzień. Słońce już zaszło i zrobiło się ciemno.

Nie było wyjścia. Na podziwianie łąki trzeba było poczekać do rana.

Patryk był jednak tak podekscytowany, że postanowił zostać na swojej nowej sieci i właśnie tam zaczekać do świtu. Delikatnie kołysany przez wiatr i zmęczony całodzienną pracą szybko zasnął.

Wyczekiwany poranek okazał się dla niego wielkim zaskoczeniem.

Nie obudziły go, jak zwykle, ciepłe promienie wschodzącego słońca, lecz coraz mocniejsze kołysanie pajęczyny.

Wiatr przybierał na sile. Rozchylał źdźbła trawy i szarpał ich listkami. Najmocniej poruszały się dwa najwyższe źdźbła, pomiędzy którymi Patryk rozpiął swoją sieć.

Pajączek właśnie zamierzał ją opuścić, gdy nagle silny podmuch wiatru zerwał pajęczynę.

– Ojej! – przestraszył się Patryk.

Był pewien, że razem z siecią spadnie na ziemię.

Stało się jednak coś zupełnie innego.

Okazało się, że pajęcza sieć była tak lekka, iż wiatr bez trudu uniósł ją wysoko w powietrze.

Patryka ogarnęło przerażenie. Kurczowo trzymał się delikatnych nici i nie wiedział, co się z nim stanie.

Właśnie wtedy zza horyzontu wyjrzał pierwszy promyk słońca i rozświetlił całą okolicę.

Pajączek spojrzał w dół i aż zaniemówił z zachwytu.

Pod nim rozciągała się jego ukochana łąka. Cała była pokryta pajęczymi sieciami, na których błyszczały setki kropelek rosy. Wyglądała dokładnie tak, jak Patryk sobie wymarzył – jak ogromne pole usłane naszyjnikami z najpiękniejszych pereł.

Lecąc nad łąką, pajączek zapomniał nawet o swoim strachu. Był zachwycony widokiem własnego dzieła.

Mimo że był tylko małym pajączkiem, dokonał czegoś naprawdę wielkiego i pięknego.

Łąka wyglądała tak niezwykle, że szybko zyskała sławę. Podziwiały ją inne pająki, które zaczęły brać przykład z Patryka. Gdy nadchodziła jesień, a poranki stawały się chłodne i wilgotne, również wspinały się na wysokie trawy i snuły długie, delikatne nici.

Czasem wiatr porywał ich pajęczyny i unosił je wysoko nad polami i łąkami. W promieniach jesiennego słońca wyglądały jak srebrzyste wstążki płynące po niebie.

Widok ten spodobał się również ludziom.

I właśnie takie ciepłe, jesienne dni, kiedy w powietrzu unoszą się delikatne pajęcze nici, ludzie nazywają babim latem.

Zapewne zapytacie:

– Ale dlaczego właśnie „babim”?

Tego pajączek Patryk dokładnie nie wiedział.

A może kiedyś uda nam się to odkryć?

Wtedy opowiem wam o tym w następnej bajce.

wydrukowano dnia: 06.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Mona

wydrukowano dnia: 06.10.2026

COPYRIGHT © ADB 2026